



Wieś vs. Miasto?

Takie pytanie jest i było częstym przedmiotem sporów w mojej rodzinie, czy podczas spotkań ze znajomymi.

Takie pytanie jest i było częstym przedmiotem sporów w mojej rodzinie, czy podczas spotkań ze znajomymi.

Przypomniałam sobie o tym niedawno, kiedy temat znowu powrócił, choć w trochę zmienionym stylu. Mianowicie: ponoć coraz więcej osób wyprowadza się z Warszawy na rzecz mieszkania na jakimś uroczym zaciszu - w domu z ogródkiem i psem. Z rozmów często wynika, że powodem wcale nie są ceny, tylko chęć ucieczki do miejsca, gdzie jest ciszej i bardziej zielono. Takie miejsca są idealne, jeśli mowa o wychowywaniu dzieci, ale mimo wszystko nie wiem, czy potrafiłabym spakować manatki i zwyczajnie wyprowadzić się z Warszawy. Kocham to miasto, ale wiadomo jak to z miłością bywa - nie zawsze jest ona idealna i usłana różami (w tym przypadku róże w ogóle nie wchodzi w grę). Miewa swoje zalety i niestety wady:

1: trochę mnie osacza...

Wystarczy mi przejść się ulicami miasta, żeby poniekąd zrozumieć wybory swoich znajomych. Tak naprawdę wszędzie stoją samochody! Ostatnio było głośno o ulicy Chmielnej i uważam, że właśnie to jest świetny, książkowy wręcz przykład. Kierowcy samochodów robią sobie co chcą, a władze nie kiwną nawet palcem, żeby jakoś zaradzić tej sytuacji. I przez to mamy właśnie takie błędne koło... A cierpią na tym zarówno przedsiębiorcy, jak i ludzie, którzy chętnie przespacerowaliby się po deptaku (!) bez konieczności umykania przed samochodami i rozglądania się, czy znowu przypadkiem coś nie jedzie. Czytałam ostatnio, że przeprowadzono badania, z których wynika, że przez Chmielną przechodzi codziennie ponad dwieście tysięcy osób! Czy to nie jest wystarczający powód, ażeby zaradzić sytuacji i utrzyć nosa wszystkim bezczelnym kierowcom, którzy pchają się tam, gdzie nie trzeba? Sama jestem kierowcą i uważam, że nawet całkiem niezłym, ale samochód zostawiam na parkingu i nie wjeżdżam nim do centrum, bo jest to po prostu bezsensowne. Dlatego świetnym rozwiązaniem byłoby wykorzystać budowę drugiej linii metra i zaprojektować przy stacjach jakieś parkingi, tak, żeby ludzie mogli zostawiać na nich swoje samochody, przesiadać się do metra i tym samym odkorkować ulice.

2. czasem nie czuję się naturalnie, bywa nudno

Kolejną kwestią, która wpływa na niesnaski pomiędzy mną a Warszawą, jest zdecydowanie zbyt mała ilość zieleni. Nic więc dziwnego, że większość moich znajomych pakuje dzieciaki

pod pachę i ucieka gdzie pieprz rośnie, żeby nacieszyć oko naturą. Bo ileż można patrzeć na te betonowe widnokreśli? Całemu miastu przydałby się taki zastrzyk zieleni. Skoro i tak część Warszawy jest rozgrzebana przez budowę metra, to może warto byłoby przy okazji zastanowić się nad nowym, lepszym zagospodarowaniem przestrzeni? Na przykład na mojej Pradze. Są dwa piękne parki i z tego co słyszałam, to przy rewitalizowanym Koneserze też będzie tej zieleni sporo - tutaj kolejny plus. Podpisuję się "rękoma i nogami" pod takimi rozwiązaniami inwestycyjnymi, ale za tym przykładem powinni pójść zarówno inni deweloperzy, jak i władze miasta, i trochę podrasować resztę dzielnicy jakimiś skwerami, kwiatami... Skoro dzielnica się rozwija, to moim skromnym zdaniem powinno się myśleć również o takich, z pozoru błahych, rzeczach. Jeśli już coś robić to raz, a porządnie.



link do zdjęcia: http://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:FB_Warszawa_panorama.jpg

"Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję"

Zawsze lubimy pomarudzić na swoich partnerów, ale nie chcemy by brane to było bardzo "serio", bo czasem po prostu trzeba się wygadać, nic poza tym. Tak samo jest i w moim przypadku. Nie chciałabym wyjść na malkontenta - zdaję sobie sprawę, że miasto ma więcej zalet niż wad. Uważam, że przeszło olbrzymią metamorfozę, którą można zauważyć gołym okiem. W moim związku z Warszawą zdarzają się zgrzyty, ale kocham ją i nie zamieniłabym na żadną inną. Niech się tylko bardziej otworzy na ludzi, a z wielką przyjemnością przedstawię ją znajomym i zaproszę nawet Mamę na obiad. Każda zmiana wymaga czasu i poświęcenia, a ja jestem cierpliwa. Czekam sobie grzecznie, aż takowa nadejdzie. W końcu każdy musi czasem ponarzekać. ;)